

19 stycznia 2016



Lekarze ostrzegają: dzieci potrafią połknąć wiele rzeczy

Baterie, monety, spinki do włosów, medaliki, wisiorki – takie rzeczy potrafią połknąć dzieci. – Lekarze z oddziału Hepatologiczno-Gastroenterologicznego Świętokrzyskiego Centrum Pediatrii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach, tygodniowo, miewają nawet kilku pacjentów z ciałami obcymi w przewodzie pokarmowym – informuje Anna Mazur-Kałuża, rzecznik prasowy lecznicy.

Beata Gładysiewicz, p.o. kierownika Oddziału Hepatologiczno-Gastroenterologicznego zwraca uwagę, że najbardziej niebezpieczne jest połknięcie przez dziecko baterii, kilku magnesów lub rzeczy z ostrym zakończeniem, które mogą uszkodzić śluzówkę. Groźne dla

życia jest spożycie substancji żrących, zwłaszcza z wybielaczami, bo to może prowadzić do oparzenia przewodu pokarmowego, najczęściej przełyku.

Ciała obce z przełyku muszą być usuwane bardzo szybko.

- Moneta w żołądku może przebywać trzy tygodnie i się nic nie stanie. Często wypisujemy dziecko do domu i nakazujemy obserwację. Jeśli maluch nie wydali monety, usuwamy ją endoskopowo - wyjaśnia doktor Gładysiewicz. Dodaje, że taki zabieg u dzieci zawsze przeprowadza się w znieczuleniu ogólnym. Wcześniej, należy wykonać badanie radiologiczne, który uwidoczni cały przewód pokarmowy pacjenta.



Beata Gładysiewicz wspomina, że ratowała dziecko, które połknęło baterię typu "paluszek", w innym przypadku miała problem, by usunąć z przewodu pokarmowego otwartą spinkę do włosów. Wśród ciał obcych, które połknęli pacjenci Świętokrzyskiego Centrum Pediatrii są monety, baterie, medaliki, kawałek łyżki, kapsel z piwa, różanec, wisiołek...

- Dzieci muszą być pilnowane - podkreśla Beata Gładysiewicz i przypomina przypadek z USA, gdzie maluch zmarł, ponieważ jego rodzice nawet nie mieli świadomości, że połknął baterię.

Lekarka zwraca też uwagę, że substancje żrące powinny być przechowywane w domu, w miejscach niedostępnych dla dzieci, bo wystarczy chwila nieuwagi i nieszczęście gotowe. - Powikłania po oparzeniach przełyku znacznego stopnia, mogą rzutować na całe życie - reasumuje doktor Gładysiewicz.



Przedmioty, jakie lekarze ze Świętokrzyskiego Centrum Pediatrii usunęli endoskopowo z przewodów pokarmowych dzieci